Leszka Bakuły - tryptyk nadnarwiański

"..Narwio, rzeko moja. Granico mojego życia.Ocal mnie raz jeszcze.Narwio czarna, Narwio zielona,Narwio czerwona od krwi, Narwio bez dna. Narwio utopionych. Narwio spragnionych. Narwio mojego ojca i matki. Narwio mostów spalonych. Rzeko mojego dzieciństwa. Narwio mojej miłości, niejednej i tej śmiesznej i smutnej. Narwio narwista, wodorostów pełna. Narwio zalewająca łąki pełne kaczeńców. Narwio przepływająca przez łany wiklin. Narwio pełna lilii wodnych Narwio święta."

Czego, jakiej sfery ludzkiego odczucia ma dotyczyć to elegijne przesłanie ? Jaźni czy snu ? A może to jedna wielka metafora ?

Niepodobna uwolnić się od podobnych wątpliwości, raczej poddamy się sugestii słowa. Takim pozostaje nam utrwalić w pamięci wielobarwny obraz z ostatnich chwil "męskich-wojennych" Marysia z Ostrołęki, któremu dowódca konspiracyjnej grupy dywersyjnej/ czy też partyzanckiej/ działającej w ostrołęckich okolicach nakazuje powrócić do miasta, do matki. "To rozkaz. Masz iść do Ostrołęki, pilnować matki, przeżyć wojnę a potem uczyć się jak sto diabłów. Szaleństwo nauki, rozumiesz ? "

Tak oto, kiedy los wojny jest już przesądzony i jego koniec staje się jedynie kwestią czasu.". aby tylko Rosjanie poprzez Narew poszli możliwie daleko na Zachód.." - skołatany wojennymi potwornościami chłopiec " ma ocaleć".

Co czuje, jak przeżywa moment rozstania z ludźmi, którzy mimowolnie wciągnęli go w okupacyjny mrok wypełniony łomotem, bólem, strachem, przedwczesnym pojmowaniem spraw przeznaczonych jedynie dorosłym mężczyznom ?

Oto pytania, które stanowią pisarskie przesłanie pod

niewyjaśniony-każdy adres. Pytania stawiane na kartach trzech kolejno wydawanych książek: Czerwony Bór-Czarny Bór-Biały Bór. Ostatnia ukazała się przed trzema laty.

Nie wiele więc minęło czasu a już - staraniem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej-otrzymaliśmy wznowienie - tym razem jednowolumenowe - owego tryptyku nadnarwiańskiego Leszka Bakuły. Efekt czytelniczego odzewu, powszechnego zapotrzebowania składanego na tę, zaraz po opublikowaniu poszukiwaną trywydaną logię. Tym razem w podwójnym nakładzie.

Sukces pisarski ? Jak najbardziej oczywisty. Czy przypadkowy?

Ano, zastanówmy się kogo, którego czytelnika mogła tak zainteresować nadnarwiańska trylogia, w której w przejmujący i wielce prawdopodobny psychologicznie sposób pisarz podejmuje wojenny los jedenasto-trzynastoletniego chłopca.

Oczywiście - już twórczo wprzęgnięte w życie pokolenie ludzi, którzy urodzeni w wojnie lub po jej zakończeniu nie wiele o niej wiedzą a dziś są pełnosprawnymi czytelnikami książek, poszukiwaczami narodowego rodowodu. Słowem - najliczniejsze dzisiejsze pokolenie Polaków.

.."Wyszedłem z czerwonego boru, wyszedłem z czarnego a teraz gdzie pójdę ? Do jakiego jeszcze boru mnie zaniesie?" - zapyta Maryś. A rzeka Narew, wówczas jeszcze bardziej dla chłopca groźna, tajemnicza, z czasem będzie przez niego wspominana w tonie niemalże elegijnym.

Zachęcam do przeczytania wznowionych "Borów". Warto sięgnąć po tę książkę, którą omawialiśmy przed laty na naszych łamach z okazji ukazywania się kolejnych tomów.

Jerzy Dąbrowa

Leszek Bakuła - Czerwony Bór - Czarny Bór - Biały Bór, LSW Warszawa 1980